

Z opowieści Ojca o pieszej ewakuacji więźniów z Mińska do Czerwien

Nazywam się Maria Złocka i jestem córką Mikołaja Złockiego, który był aresztowany w marcu 1940r. przez NKWD w Grodnie za przynależność do tajnej organizacji młodzieżowej. Nazwy tej organizacji niestety nie znam. Być może uda mi się zdobyć jej nazwę. Początkowo Ojciec siedział w areszcie w Grodnie, a potem został przewieziony do Mińska. Obecnie Ojciec mój jest człowiekiem ciężko chorym. Jest po zatorze mózgu z bardzo rozległym uszkodzeniem mózgu, nie może więc złożyć zeznań i nie można tych zeznań nagrać, ponieważ ma uszkodzoną mowę i mówi bardzo niewyraźnie. Ma też czasami zaburzenia świadomości.

Kiedy byłam jeszcze dzieckiem Ojciec często wspominał o swoim pobycie w więzieniu w Mińsku. W latach osiemdziesiątych prosił mnie, żebym towarzyszyła do jakiegokolwiek organizacji, gdzie mogłoby złożyć zeznania na temat rozstrzeliwania więźniów w czasie pacyfikacji więzienia w Mińsku. Nikt, do kogo zwracałam się /a zwracałam się nawet do tych ludzi z "Solidarności" z mego miejsca pracy, którzy byli internowani w Białokłęce/ nie wykazał zainteresowania moją prośbą czy propozycją. Nie dostałam żadnego adresu, gdzie mogłabym się udać ścigając Ojca do Warszawy, dla złożenia zeznań. Wtedy jeszcze Ojciec był człowiekiem w miarę sprawnym, pamiętał wiele faktów i ludzi.

Ojciec mieszka w Szczecinku, więc sam zgłosił się do jakiejś organizacji w Koszalinie. Nie wiem dokładnie jaka to była organizacja ale prawdopodobnie ZBWiD, albo jakaś inna organizacja sybiracka. W każdym razie starał się dotrzeć do osoby, której mogłoby złożyć zeznania. Ojciec miał już uprawnienia kombatanckie za uczestnictwo w walkach o Berlin. Nie chodziło mu więc o przywileje należne z tego tytułu. Chodziło mu tylko o możliwość dania świadectwa sowieckim okrucieństwom i ewentualnie wskazanie miejsc, gdzie zostali rozstrzelani Polacy w czasie pacyfikacji więzienia w Mińsku. Spotkał się nie tylko z całkowitą obojętnością do tego stopnia, że został źle potraktowany. Powiedziano mu, że oni oczywiście zainteresują się tą sprawą, jeżeli Ojciec znajdzie współwięźnia z celi w Mińsku, który mogłoby poświadczyć za co Ojciec był aresztowany. Ojciec powiedział mi o tym z wielkim żalem i bólem. Na tym faktycznie rzecz biorąc wszystkie działania mego Ojca mające na celu złożenie zeznań na temat rozstrzeliwań Polaków w czerwcu 1941r. się skończyły.

Obecnie zgłosiła się do mnie pani Januszczyk z prośbą, żebym nagrała wszystko to, co Ojciec przekazał mi o pobycie w więzieniu i o

Dr Złocka

pacyfikacji więzienia.

W trakcie pobytu w więzieniu w Mińsku Ojciec był wielokrotnie przesłuchiwany. Nie miał jeszcze wyroku, ponieważ przez nieuwagę nie powiedział, że należał do "Zuchów". W związku z tym rozpoczęto całą procedurę przesłuchiwań od początku. Jako fakt humorystyczny Ojciec dodawał, że oficerowie śledczy nie wiedzieli co to była za organizacja. Wydawało im się, że była to organizacja zbrojna, pytali więc jaką mieli broń i jakie były cele tej organizacji. Wspomnienia Ojca na temat więzienia były bardzo wyrywkowe.

Opowiadał o bardzo dużym zagęszczeniu cel, o chorobach, o bardzo dużym niedożywieniu ludzi. Mówił też, że kiedy w 1941r. w czerwcu miała miejsce ewakuacja więzienia wyglądał jak mały chłopczyk, to znaczy był bardzo mocno wychudzony i robił wrażenie dziecka 13-14-letniego. Opowiadał też, że w czasie inwazji niemieckiej na ZSSR ~~xx~~ pierwsza bomba, która spadła na to więzienie rozbiła budynek NKWD, gdzie była przechowywana dokumentacja. Ewakuacja więzienia mińskiego odbywała się w dużym zamieszaniu, jako, że nie mieli już ~~xx~~ dokładnych danych osobowych wszystkich więźniów. Nie wiedzieli już kto i za co był aresztowany. Ojciec opowiadał, że porobiono grupy więźniów i usiłowano dowiedzieć się od więźniów ~~xx~~ ~~wiedzieli~~ ~~się~~ jaki kto miał wyrok i za co był aresztowany. Z grupy więźniów wyszukiwano przede wszystkim oficerów wojska polskiego i policjantów. Kiedy oficer śledczy dotarł do Ojca i zaczął go wypytywać za co został aresztowany to Ojciec przede wszystkim przekreślił datę swego urodzenia. Podał, że ma mniej lat niż miał w rzeczywistości i poinformował, że został aresztowany za przekroczenie granicy. Uważa, że to mu uratowało życie, bo rozstrzelanie więźniów było bardzo pośpieszne. Ojciec sugerował, że nie wszyscy więźniowie zostali rozstrzelani, bo obsłudze więziennej zabrakło amunicji. Ojciec słyszał strzały rozstrzeliwań i mniej więcej orientował się w którym miejscu po selekcji więźniowie zostali rozstrzelani. Wrócił do Grodna w 1941r.

Wspomnienia, które Ojciec mi przekazywał nie miały na celu uporządkowania faktów historycznych. Były to luźne wspomnienia z jego przeżyć w więzieniu i dlatego też są to raczej wspomnienia typu obyczajowego niż historycznego. Między innymi opowiadał na przykład taki fakt: W ich celi był człowiek, którego narodowości nie był w stanie określić. Był on donosicielem i jako taki został zidentyfikowany przez współwięźniów. Pewnego dnia ten człowiek bardzo ciężko zachorował, tak ciężko, że nie był w stanie poprosić dozorcę o wodę. Nikt nie chciał mu tej wody podać, a był w celi

Dr Złocka

polSKI oficer /nie znam nazwiska/, który się przeciwstawił takiemu zachowaniu się więźniów. Powiedział, że niezależnie z kim mają do czynienia jest to człowiek i należy mu wodę podać. Zdobył wodę i podał ją choremu. Konsekwencją tego kroku było to, że później w Czerwieni kiedy miała miejsce selekcja więźniów do rozstrzeliwania i my staliśmy w szeregu, a donosiciel szeł szpalerem i wskazywał oficerów mimo, że zatrzymał się koło tego oficera, który mu podał wodę, nie wydał go.

Kiedy zapytywałam Ojca dlaczego nie został rozstrzelany podawał mi dwa powody: pierwszy powód był taki, że potraktowano go jak dziecko, i na skutek tego nie został dołączony do pierwszej grupy osób, która została rozstrzelana w pobliżu Czerwieni, a później sugerował, że natarcie niemieckie było tak szybkie, że nie zdążono dostarczyć- odpowiedniej liczby amunicji potrzebnej do egzekucji więźniów, a później ponieważ strażnicy uciekli, bo wkraczali już Niemcy, których Ojciec spotkał zaraz po wydostaniu się z więzienia.

Wtedy zachowanie Niemców było bardzo przyjazne wobec więźniów, którzy opuszczali więzienie, Niemcy nawet dawali im puszki z ~~żywnością~~ żywnością. Ojciec mówił, że dostał od tych Niemców polecenie zgłoszenia się natychmiast po powrocie do Grodna do jakiegoś urzędu niemieckiego /nie wiem jakiego/ dla złożenia zeznania o swoim aresztowaniu i pobycie w więzieniu. Ojciec tego nie zrobił. Osoby, które to zrobiły /były takie wśród znajomych/ zostały następnie rozstrzelane przez Niemców przy pierwszych egzekucjach represyjnych.

Niestety nic więcej poza warunkami pobytu w więzieniu w Mińsku nie wiem. Ojciec nie wspominał o tym, żeby w trakcie przesłuchań był bity. Oficer czy sędzia śledczy wykazywał nawet pierwiastki żalu, że Ojciec w tak młodym wieku znalazł się w więzieniu. Podobno żałował że, że przy przesłuchaniu sąsiadów z celi wydało się, że Ojciec należał do "Zuchów", czego Ojciec wcześniej nie podał w trakcie przesłuchań, co przeszkodziło w uzyskaniu wyroku, co pozwoliłoby na wcześniejszy wyjazd do obozu pracy, skracając pobyt w więzieniu. Oczywiście również nie w pełni identyfikował się z tym, co działo się w więzieniu w Mińsku.